Cena 200.000 Mk. Piątek, dnia 13-go czerwca 1924 r. Nr. 30. **Rok I**

Express Pomorski

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. św. Katarzyny Nr. 3. Telef. Nr. 326

Strzelał z za płotu a w siebie wymierzył.

Bezczelny w formie, perfidny w treści napad „Kurjera Poznańskiego“. „Hurra-patrjoci“. — Czy szabesgoje? — Zdemaskowanie nikczemnych sztuczek. Pozornie antysemityzm, lecz pieniążki żydowskie nie cuchną. Pod sąd opinji publicznej. Społeczeństwo niech wyda wyrok.

„Kurjer Poznański w Nr. 131 z dnia 7 czerwca b.r. zamieścił artykuł p. t. „Propaganda żydowska przez prasę czerwoną“, a który przedrukowało „Słowo Pomorskie“ w Nr. 134 z dn. 11 bm., pragnąc w nim widocznie kłamstwem i kalumnją uniemożliwić nam byt na Pomorzu. — W artykule tym, jak łatwo się domyśleć „inspirowanym“ z Torunia, rzuca się „Kurjer Poznański“ — ten staruszek cierpiący widać na uwiąd starczy i rozmiękczenie mózgu, że **śmiał** na gruncie Pomorza powstać nowy dziennik, który „Słowu Pom.“ wchodzi w drogę. Starym zwyczajem, bije w wielki dzwon na alarm i aby zbrzydzić całemu Pomorzu poczytność naszego dziennika, nie cofa się przed kłamstwem i oszczerstwem: „. . . w walce obronnej przed naporem żydowskim, prasa narodowa, czyni to wszystko, co leży w jej zakresie t.j. działa uświadamiająco w części redakcyjnej, — w części zaś inseratowej **nie zamieszcza ogłoszeń** i poleceń **żydowskich“.** Na gruncie Torunia wypełnia to zadanie obywatelsko - narodowe „Słowo Pom.“ jedyny dziennik w Toruniu.

Otóż ten front obozu narodowego wobec napierającego żydostwa, **załamuje się przez powstanie** w **Toruniu „Expressu Pomorskiego“,** który snać tych skrupułów narodowych co „Słowo Pomorskie“ nie ma, gdyż ogłoszenia żydowskie zamieszcza obficie. Żydzi toruńscy wypościwszy się rzetelnie pod względem inseratowym dzięki „Słowu Pom‘. pławią się teraz formalnie w potężnej objętości ogłoszeniach zamieszczanych w „Expressie Pomorskim“. A dalej tenże „Kurjer Poznański“ tak pisze: „Zbyt dobrze zdajemy sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego dla nas, to też wszystko to co nasz dotychczasowy front narodowy osłabia, lub zgoła jak w tym wypadku przełamuje, musimy uważać za bardzo niepożądane“.

Przytaczamy powyższe wyjątki artykułu, aby dać Sz. Czytelnikom i całemu uczciwie myślącemu Społeczeństwu

jasny i niezbity dowód

kto i jak **„w walce obronnej z naporem żydowskim działa uświadamiająco, w części redakcyjnej, kto** w części inseratowej nie **zamieszcza ogłoszeń i nie popiera ifrm żydowskich.**

Faktom tym poświęcamy więcej miejsca, aby wszyscy mogli niezbicie przekonać się

o obłudzie, fałszu i kłamstwie

jakie rzuca ten dziennik na swoich łamach i w sposób

niegodny szanującego się dziennika

wprowadza **w błąd** całe **polskie Społeczeństwo.**

Jakże więc w świetle faktów wygląda ten „alarm“ „Kurjera Poznańskiego“ powtórzony skrzętnie na łamach „Słowa Pomorskiego“? Niechaj sami Czytelnicy wydadzą bezstronny sąd kto **„zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa żydowskiego osłabia lub zgoła przełamuje front narodowy?**

Niechaj Społeczeństwo polskie osądzi **czy żydzi toruńscy dzięki „Słowu Pom.“ byli tak wyposzczeni rzetelnie pod względem inseratowym — na łamach polskich pism pławili się i pławią w ogłoszeniach?**

I tenże właśnie **„Kurjer Poznański“** ma tę **czelność, w tym samym numerze, w którym w bandycki sposób napada na nas**

zamieścić aż 3 ogłoszenia następujących firm żydowskich!

1) „Danziger Olivaer Maschinenfabrik Dampfsägewerk, A. G. w Gdańsku, utrzymywana **kapitałami żydów z Krakowa.** — 2) Dr. Siegel lekarz Krosno (żyd) i 3) Firma „Betcha“ w Warszawie kapitały austrjacko - żydowskie. Generaln. reprezentant Arnold Kreuze, dyrektor w Warszawie —Stadler Franz, kierownik firmy w Warszawie — Bażant Juljusz. Na dowód, **że fakt ten** nie jest **odosobniony** przytaczamy dosłowną treść pisma, jakie zamieścił przed paru tygodniami, znany publicysta i antysemita **St. Kobyliński w „Przełomie“,** nie zgadzając się z **perfidją** jaką **uprawia „Kurjer Poznański“** na swoich łamach — i przytacza je jako motywy dla których **przestał być współpracownikiem** „Kurjera Poznańskiego“. Z ciekawych tych rewelacyj przytaczamy na dowód parę urywków; które mówią same za siebie:

„Na próżno wskazywałem jeszcze w styczniu r. 1923, że lewicowy warszawski „Przegląd Wieczorny“ zarzuca „Kurjerowi Poznańskiemu“ umieszczanie ogłoszeń żydowskich i że „Kurjer Poznański“ ogłaszając, iż żydzi chcieliby, lecz nie mogą ogłaszać się w „Kurjerze“, znajduje się, chcąc się bronić, w trudniejszem położeniu, aniżeli pismo, przyjmujące wszelkie ogłoszenia bez odróżniań, daje bowiem społeczeństwu zobowiązanie, którego nie może ściśle dotrzymać bez zastosowania specjalnych środków ochronnych.

Jakież są skutki lekceważenia jego kompetencji? W nr. 183 „Kurjera Poznańskiego“ w artykule „Nic od żyda!“ czytamy ostrzeżenie przed żydowską herbatą. Wymienione są dwie firmy polskie i chrześcijańskie: Krajowa Hurtownia Herbaty, dawniej Tow. Szumilin i Sp. Akc. oraz Warsz. Tow. Handlu Herbatą A. Długołęcki i Wrześniewski. Poza tem wyliczony długi szereg firm żydowskich, śród nich figurują pod liczbą „10. W. Wysocki — żydzi, dawniej w Moskie, obecnie w Londynie i Gdańsku, mając polskie brzmienie nazwiska, uważani przez wielu za Polaków“; pod liczbą: 11 Perłow i Synowie — dawniej w Moskwie, pakują herbatę w Gdańsku i przywożą do Polski. Kto właścicielem nie wiadomo, lecz niewątpliwie **ż y d** tam obok Moskala interes prowadzi“. W „Kurjerze Pozn.“ z dn. 19 grudnia 1923 r. znajdujemy ogłoszenie następujące: „Żądajcie wszędzie herbatę najlepszą w smaku powszechnie znanej w Polsce przedwojennej firmy T-wo Handlu Herbatą Baz. Perłow S-wie, założonej w 1737 r. Oddział w Warszawie, Marszałkowska 52. Tel. 18—50. Poszukiwani są energiczni agenci dobrze wprowadzeni w branży kolonjalnej“: W „Kurj. Pozn.“ z dnia 17 lutego 1924 r. czytamy ogłoszenie następujące: „Znana przedwojennej dobroci herbata W. Wysocki i S-ka dawniej Moskwa. Żądać wszędzie. Sprzedaż hurtowa Wł. Przywarski, Bydgoszcz, ul. Ign. Paderewskiego 38“.

Tyle p. Kobyliński. Jak dowodzą przytoczone przezeń fakty „Kurjer Poznański“ wyznaje zasadę „pecunia non olet“ — (pieniądze nie cuchną) nawet gdy pochodzą od żydów. To jednakże nie przeszkadza „Kurjerowi“ udawać wielkiego antysemitę.

Odnośnie do tytułów i stylu, to redaktor „Kurjera Poznańskiego“ widocznie **mało czyta** dzienników **zagranicznych,** jeżeli nie wie, że cała **poważna prasa zagraniczna,** a w tem przoduje prasa amerykańska, jest redagowana stylem, na którym się „Express“ wzoruje. Dziwnem jest że „Słowo Pomorskie“ również po rozpoczęciu wydawnictwa „Expressu“ **zaczęło zmieniać swój styl** i rywalizować swymi tytułami z **„Expressem“.**

A teraz przyjrzyjmy się bliżej jakto „Słowo Pomorskie“ działa **uświadamiająco** w części redakcyjnej, jak to w części inseratowej **nie zamieszcza ogłoszeń żydowskich** i jak to wypełnia to **tak hucznie okrzyczane „zadanie. obywatelsko - narodowe.**

Przypatrzmy się teraz, który to dziennik pławi się do przesytu **w żydowskich ogłoszeniach** i który ma nigdy niezaspokojony apetyt

na żydowskie i niemieckie pieniądze.

Nie puste frazesy lecz **fakta przemawiać muszą** i dlatego przytaczamy **cząstkę żydowskich ogłoszeń umieszczonych w „Słowie Pomorskiem“,** którą w krótkim czasie zdołaliśmy zebrać. — Oto dowody:

W nr. 76 z dnia 30. 3. b. r. Szeps i Ska Torouń, Szczytna 10 I p. Sprzedaż manufaktury i konfekcji damskiej.

W nr. 70 z dnia 23. 3. b. r. „Siła Przemysłowa“, Bydgoszcz, Stary Rynek 16—17. Zamiana wełny owczej.

W nr. 58 z dnia 9. 3. i w nr. 48 z dnia 27lutego:

„Źródło Manufaktury“, Warszawa Ś-to Jarska 18.

W nr. 49 z dnia 28 lutego i w nr. 58 z dnia 9 marca:

„Uniwersall“, Łódź, Skrzynka pocztowa nr. 69. — Materjały ubraniowe.

W nr. 46, 58 i 64 z dnia 16 3., w nr. 66 z dnia 19. 3., w nr. 70 z dnia 23. 3., w nr. 72 z dnia 26. 3. w nr. 76 z dnia 30. 3.:

„Boston“, Bydgoszcz, ul. Długa nr. 8 I p. Manufaktura.

W nr. nr. 12 z dnia 15. I., 15 z dnia 18. I., 21 z dnia 25 I., 24 z dnia 29. I., 40 z dnia 17. II., 48 z dnia 27. II., 18 z dnia 22. I., 45 z dnia 23. II., 58. z dnia 9. 3.:

„Produkcja“ Dom Towarowy, Białystok.

W nr. 46 z dnia 24. II.:

„Manpol“, Łódź, ul. Pomorska nr. 7.

W nr. nr. 54. z dnia 5. 3. i 58. z dnia 9. 3.:

Włocławska fabryka fajansu „Karamos“.

W nr. 54. z dnia 5. 3.:

Golde Bronisław, Łódź ul. Składowa 33.

Fabryka tektury smołowcowej.

W nr. nr. 289 z dnia 18. 12. z r., 295 z dnia 25. 12., 298 z dnia 30. 12. z. r.:

Bazyli Perłow — Oddział w Warszawie, Marszałkowska 52, Tel. 18 — 50.

W nr. nr. 88. z dnia 13 kwietnia, 58. z dnia 9. marca i 34: „Eksport Polski“, Warszawa ul. Dzielna.

W nr. 76. z dnia 30 marca; „Argali“, Tow. Handlowo-Przemysłowe. — Kupno i zamiana wełny owczej, Bydgoszcz, ul. Długa 9. Kleinmann i L. Krykas.

Dalej „Słowo Pomorskie“ występuje przeciw **sprzedawczykom, a tymczasem samo reklamuje żydowską agencję dla zakupu domów i nieruchomości Markusa Ciuka żyda z Włocławka.** Reklamuje również firmę **„Lanaschneider“** skład obuwia — której właściciel znany jest jako **szowinista sjonista.** Ogłasza stale znanego **litwaka** warszawskiego **Szyllera—Szkolnika** i wielu innych.

Kto przyczynia się zatem do **przełamania frontu narodowego?** — A teraz przypomnijmy sobie artykuł „Słowa Pomorskiego“, piętnujący i wykazujący, że firma **I. M. Wendisch,** fabryka mydła w Toruniu, jest **żydowską** — a mimo to należą do **jej spółki znani toruńscy przemysłowcy — Polacy.** Aż tu w nr. 67 z dnia 20. 3. b.r. zamieszczą to samo „Słowo“ **duże ogłoszenie** zestawienia bilansu tej samej firmy żydowskiej.

Dalej mające wyłączny patent na patrjotyzm i narodowość „Słowo Pom.“ „wypełnia“ w części **redakcyjnej** na gruncie Torunia zadanie **obywatelsko - narodowe** i w nr. z dnia 25. 12. z.r. zamieszcza w **kronice** artykuł p. t. **„Pierniki na stole gwiazdkowym“.** W artykule tym zachęca czytelników aby **„na każdym stole gwiazdkowym** znalazł się sławetny piernik toruński“ i dalej tak pisze:

„Z fabryk niemieckich w Toruniu, które dzięki doskonałości wyrobów słyną dziś **na całym globie** należy wymienić w pierwszym rzędzie firmę **Hermana Thomasa“** — a o **polskich firmach** w tym artykule **ani słowa!** Zapytujemy **opinję publiczną,** czy to jest wypełnianie **zadania obywatelsko narodowego** czy też dobrze **zapłacone i przemycone niemieckie ogłoszenie.**

Jeszcze jeden szczegół: „Gazeta Bydgoska“ ogłosiła przed 2 tygodniami **t. z. „czarną listę“ firm żydowskich** z wezwaniem, aby żadne polskie pismo firm tych **nie ogłaszało.** Ale „Słowo Pomorskie“ trzyma się stałych zasad i kilka z tych firm — mimo ogłoszenie — **„czarnej listy“ bezwstydnie, za dobre pieniądze ogłaszało.**

Panowie **redaktorowie** „Słowa Pom.“ również przestrzegają głoszonych przez nich zasad i haseł **„Swój do swego“.** Na pamiątkę podajemy wiązankę kwiatków:

Redaktor „Słowa Pomorskiego“ p. R ó ż a ń s k i i p. Gruenke są stałymi i dobrymi (?) klijentami firmy **„Leiser w Toruniu.**

Dnia 5. 5. b.r. w godzinach popołudniowych **w tejże samej firmie** czyniła zakupy stała pracowniczka administracji „Słowa Pom. **p. J e s z k ó w n a.**

Dnia 3. 6. b.r. w firmie **„Goldstein“** ul. Szeroka, **ż o n a r e d a k t o r a pani G r u e n k e,** zakupiła materjały.

Gdzie uczciwość i etyka?! Redakcja nawołująca społeczeństwo do **bojkotu firm żydowskich, przedrukowuje napaści** na nasz dziennik, a sami panowie **redaktorzy** nie tylko **nie stosują się do haseł przez siebie głoszonych, lecz chodzą i kupują u żydów.**

Z tej wiązanki **„kwiatków“** niechaj sami Czytelnicy wyrobią sobie zdanie, jak **sądzić tych, którzy nawołując do utrzymania frontu narodowego, sami łamią ten front!**

Sądzimy, że „Słowo Pom.“ i całe społeczeństwo będzie wdzięczne za strzał „Kurjera Poznańskiego“, gdyż skłonił on nas do **publicznego wystąpienia i zdarcia maski z kłamliwej, obłudnej i wstrętnej twarzy hochstaplerów.** — Przyjmując i ogłaszając w naszem piśmie **cztery ogłoszenia firm żydowskich,** pragnęliśmy wywołać

wilka z lasu

i pokazać Społeczeństwu **bandytyzm dziennikarski,** uprawiany przez tych

„hurra - patrjotów“.

Z Rady Miejskiej.

Niesłychana „mowa“ p. Trzosowskiego. — Precz z polską geografją! — Prusy mu wystarczą.

Na posiedzeniu Rady miejsk. w ub. środę, milczący dotychczas p. **T r z o s o w s k i,** przedstawiciel robotników **z listy obywatelskiej,** uwziął się nie tylko bawić **śpiącą** Radę miejską, lecz także i przerażać **niesłychanemi** swemi wywodami w których atakował ustawicznie

w sposób bezecny i głupi

t z. „przybyszów“ z innych „dzielnic“, nawymyślał **urzędnikom** państw. za ich „wysokie“ płace i ukoronował swoje

operetkowe wystąpienie

„krytyką“ programu naukowego w szkołach polskich. „W szkołach, tutaj na Pomorzu — plótł p. T. — nie powinni uczyć przybysze, ani **o takich żadnych górach w Polsce“.** Myśmy tu w szkołach uczyli się

tylko o Prusach

i tak powinno zostać. Co kogo obchodzą, jakieś tam Ameryki i insze góry. Każdy polski rzemieślnik powinien tutaj wiedzieć

o P r u s a c h,

bo mu to do jego rzemiosła wystarczy a przedewszystkiem niech w tych naszych szkołach inne jakieś nauczyciele z dzielnic nie uczą“.

Podobne publiczne występy p. T. piwinni sobie dobrze zapamiętać jego wyborcy, a koledzy z Klubu do którego p. T. należy, mogliby mu już raz

założyć kaganiec na usta

aby swymi gorszącymi występami nie wywoływał

wstydu w polskiej duszy.

Partjom sprzykrzył się już spokój w kraju, spadek drożyzny i stabilizacja pieniądza

Dążą więc do wywołania przesilenia

A biedny Naród będzie za to płacił

(a) W Sejmie panuje gorączka iście letnia. Po przemówieniu premjera Grabskiego w klubach zakotłowało się i wszystkie stronnictwa na łeb na szyję „zajmują stanowisko" w stosunku do obecnego gabinetu.

A więc jednym solą w oku są podatki od „nieboszczyków" (tak chłopi nazywają podatek od spadków), innym ciężary o charakterze daninowym, innym wreszcie nie dogadzają pewni ministrowie, których chcianoby widzieć daleko od steru rządów.

Najdłużej i najciekawiej radzili wczoraj „Wyzwoleńcy". Kilkogodzinne posiedzenie tego klubu dało w rezultacie negatywne stanowisko w stosunku do pełnomocnictw i budżetu. W ten sposób Wyzwolenie manifestuje swoje niezadowolenie z gabinetu.

Najostrzej przeciwko polityce p. Grabskiego występowali chłopi, którzy czynią go odpowiedzialnym za biedę, panującą na wsi. Kmiotkowie zapominają jednak o prawdziwych winowajcach tych anormalnych stosunków gospodarczych, które na wsi wywołały olbrzymi spadek cen produktów i inwentarza, a w mieście... prawie że podrożenie środków żywności.

Chodzi nam o pośredników młynarzy, rzeźników i resztę kanalji spekulacyjno - paskarskiej.

O tych „dobroczyńcach" ludzkości panowie posłowie chłopscy zupełnie nie mówili.

A szkoda!

Mniej więcej taki sam nastrój panował w „Piaście", którego na plenum reprezentować dziś będzie pos. Dębski. On też w klubie jest przedstawicielem polityki umiarkowanej, której zaprzeczeniem jest p. Kiernik.

Były, a nieświetnie zapisany w pamięci obywateli, minister spraw wewnętrznych ostro atakował rząd i radził w głosowaniu nad pełnomocnictwami oddać, w najlepszym razie, białe kartki. Jednakże, dziś rano przybywa do Warszawy p. Witos, który ostatecznie zadecyduje o tem, jak się jego pupile mają w czasie głosowania zachować.

*

Nie przypuszczamy, aby negatywne stanowisko „Wyzwolenia" miało wywołać przesilenie gabinetowe. Stronnictwo to z pewnością nie będzie chciało brać odpowiedzialności za ewentualny upadek gabinetu p. Grabskiego.

Sytuacja nie jest pomimo to łatwa do rozwikłania.

Z jednej strony rozgoryczona (może i słusznie) wieś ugina się pod ciężarem haraczu, nałożonego jej przez hieny spekulacyjne, z drugiej niezłomne stanowisko premjera Grabskiego, który bez wytchnienia, nie zbaczając na żadne „dróżki" polityczne, idzie wprost do celu, jakim jest sanacja skarbu.

Wzajemna ustępliwość doprowadzić powinna do szczęśliwego zakończenia tego nieporozumienia.

Wyjdzie to na dobre wszystkim.

Giełda nie uznaje kalendarza

Nie Zielone Świątki obchodzi, ale Zaduszki

WARSZAWA, 12. VI.

Po mocniejszym jakgdyby początku wczorajsze zebranie giełdowe miało przebieg spokojny, przy tendencji słabej. Nieco większych obrotów dokonywano akcjami grupy chemicznej i bankowej. Z bankowych spadły o 20 proc. B-ku Handlowego w Poznaniu, natomiast poszukiwane akcje B-ku Zjednoczonych Ziem Polskich podniosło ich kurs do 1 i pół zł., t. j. o 50 proc.

Z chemicznych Strem uzyskał 20 proc., natomiast Spiessa oddawano o 10 proc. niżej, a Pulsa o 20 proc. Utrzymały się kursy elektrycznych przy niewielkich obrotach. Cementowe zniżkowały. Węglowe straciły przeszło 10 proc. wartości. Cukrowe przeważnie niżej. Jedynie Michałów poprawił nieco swe kursy. Naftowe przy niewielkich obrotach zniżkowo. Grupa metalurgicznych — niejednolicie, raczej zniżkowo. Najbardziej spadł Pocisk, kończąc po b. słabym początku notowaniem 1.50, Włókiennicze i handlowe w granicach notowań poprzednich.

Na rynku walutowym nastąpiło lekkie wzmocnienie tendencji, zwłaszcza dla franków. Mocniej także zakończyła Miljonówka — 50 gr., bony skarbowe i pożyczka złota — utrzymane. 4 i pół proc. Listy Zast. Ziemskie przedw. 16 i pół zł. za 100 rubli. Złoto 2.72 i pół za 1 rubla.

„Paskopiastowcom" nie uda się zamknąć granicy przed dowozem żywności

„Ciarachy" też chcą żyć

W najbliższych dniach mają być zniesione

cła

na artykuły codziennego użytku, a więc na obuwie, ubrania, bieliznę i td., co może sprawić wydatne potanienie kosztów utrzymania i produkcji.

Gorzej jest z żywnością i produktami rolnemi, gdyż wolny wywóz

bydła rogatego

został już postanowiony bez opłat wywozowych, od 1 sierpnia zaś b. r. przewidywany jest wolny wywóz

trzody chlewnej.

Polityka „Paskopiastów" wydaje więc owoce, należy na nią zwrócić specjalną uwagę, gdy przyjdzie kolej na

cła zbożowe.

Na te ostatnie opinja w kraju odpowie

zaciętą walką

o wolny przywóz do Polski zboża i mąki.

Zasada litewska

Lepiej uprawiać bandytyzm, niż rokować

W kołach miarodajnych litewskich omawiana jest propozycja polska rokowań bezpośrednich między Polską a Litwą, w sprawie pielgrzymek. Koła te uważają propozycję polską za zgodzenie do uznania przez Litwę status quo w Wilnie, na co Litwa nigdy się nie zgodzi.

Z tego względu rząd kowieński odrzuci propozycję polską.

Donoszą z Paryża, że tamtejsze poselstwo litewskie otrzymało od Konferencji Ambasadorów notę, wzywającą Litwę do nawiązania stosunków tranzytowych i konsularnych z Polską. Rząd litewski wstrzymuje się od wyrażenia swego zdania do czasu otrzymania pełnego tekstu noty.

W kołach dobrze poinformowanych twierdzą jednak, że rząd litewski propozycję konferencji ambasadorów z pewnością odrzuci.

Boćwinki wzięły na uspokojenie

(b) Z pogranicza litewskiego nadeszły wiadomości, że panuje tam oddawna niepamiętany spokój. Nigdzie szaulisi nie usiłują nawet demonstrować.

Ten obecny spokój należy przypisać upadkowi rządu Galwanauskasa, który głównie podniecał szaulisów do wykroczeń antypolskich i zalecał wszelkiego rodzaju „pielgrzymki", aby tylko wywołać zamieszki na pograniczu i w ten sposób skarżyć się na forum międzynarodowem na „napady" polskie.

Goście cudzoziemscy w więzieniach polskich

Bawiący w Warszawie w przejeździe do Wilna znakomici prawnicy rumuńscy z Bukaresztu prof. uniwersytetu Juljan Teodorescu, redaktor i adwokat N. Mora oraz sędzia Gh. Nikolescu Bolintin wyrazili chęć zwiedzenia więzień warszawskich.

Do delegacji tej przyłączył się słynny adwokat i publicysta z Paryża, podążający również na zjazd prawników do Wilna, N. Garcon i oprowadzani przez dyrektora departamentu ministerjum sprawiedliwości p. Franciszka Głowackiego oraz przez profesora E. Rappaporta i Mogilnickiego, sędziów Sądu Najwyższego, zwiedzili dnia 7 b. m. w rannych godzinach więzienia warszawskie: na Długiej Nr. 52, areszt centralny na Daniłowiczowskiej, oraz Mokotów.

Aczkolwiek wizytacja ta odbyła się bez uprzedzenia, znakomici goście stwierdzili w nich wzorową czystość i porządek oraz doskonały stan sanitarny.

SEJM

rozpoczął wczoraj dyskusję polityczną

Stała ona na wyjątkowo wysokim poziomie

Onegdajsze przemówienie premjera Grabskiego zainicjowało wielką dyskusję budżetową, która zamknie letnią sesję parlamentarną.

Wczoraj trzech mówców „generalnych" zabierało głos: posłowie Głąbiński (Zw. L. N.), Barlicki (P. P. S.) i Reich (koło żyd.) kolejno przed forum poselskiem poddawali ocenie działalność rządu. O ile pierwsi dwaj ściśle trzymali się tematu, o tyle ostatni mówca wykroczył poza ramy przedmiotu, wygłaszając mowę czysto polityczną.

W każdym razie podkreślić należy

wysoki poziom dyskusji,

którą bardzo licznie zgromadzeni posłowie wysłuchali w skupieniu i z nieustającą uwagą.

Na ławach rządowych zajął miejsce premjer Grabski, śledząc z uwagą tok dyskusji. Obok zasiadali ministrowie: gen. Sikorski, Miklaszewski, Tyszka.

Gdy na trybunie staje pos. Głąbiński, milknie gwar rozmów, sala obrad zalega niezmącona cisza, która towarzyszy reszcie przemówień.

Pos. Głąbiński na wstępie podkreśla, że

sanacja skarbu jest naszym dziełem bez pomocy zagranicy,

a zawieszenie broni między stronnictwami wzmogło wiarę społeczeństwa we własne siły. Omawiając sprawę podatków, p. Głąbiński jest zdania, że

będziemy się musieli uciec do podatków pośrednich.

Co się tyczy polityki gospodarczej, to mówca narzeka przedewszystkiem na brak środków obiegowych i kredytu, który jest nieproporcjonalnie drogi. Bank Polski bowiem pozwala pobierać 24% bankom pośredniczącym, co jest niedopuszczalne. Wprawdzie mamy szereg banków, które nie mają racji bytu, lecz powinny się one zlikwidować, natomiast banki realne powinny się zadowolnić kilkoma procentami ponad 12, które bierze Bank Polski.

Następnie mówca przeszedł do innych dziedzin życia gospodarczego. Rolnictwo według pos. Głąbińskiego jest traktowane nieprzyjaźnie. Dziś nie powinien być stosowany system różnych zakazów wywozowych. Rząd powinien wystąpić przeciw podrożeniu produktów, nie zaś obniżać dochody rolnika.

Rzemieślnicy również są traktowani po macoszemu.

Pos. Głąbiński występuje tutaj przeciwko różnym urzędom do walki z lichwą, które postępują niewłaściwie.

Ciekawa jednak rzecz, wiele byśmy płacili za różne „wyroby rzemieślnicze", gdyby takie urzędy w myśl wywodów mówcy, skasować!

Obszernie rozwodzi się dalej p. Głąbiński nad przemysłem i kwestją robotniczą, aż wreszcie konkluduje, że dopóki nie ma możności stworzenia rządu parlamentarnego,

obowiązkiem każdego stronnictwa jest popierać rząd w jego głównym zadaniu — sanacji

Jednakże, gdyby w nowych pełnomocnictwach rząd żądanie nowych podatków (na szczęście niema!) stronnictwo p. Głąbińskiego sprzeciwiałoby się temu, natomiast da rządowi wszelkie ułatwienia, gdy chodzi o oszczędności.

Pos. Barlicki zaczyna od rozprawienia się z gospodarką gabinetu witosowego i stwierdza, że tajemnica powodzenia p. Grabskiego leży w tem, że klasy posiadające zmuszono do świadczeń! P. Barlicki ma jednak wiele wątpliwości, które są myślą przewodnią całego przemówienia. Przedewszystkiem więc podatki pośrednie, które są wielkim ciężarem dla ludności uboższej, drożyzna i t. d. Jedyne wyjście z tego widzi mówca w

obniżeniu cen i nasyceniu rynku

a przemysłowcy czekają, aż rząd będzie zmuszony do nawrotu i powróci do systemu inflacyjnego.

Dłuższy ustęp przemówienia poświęca pos. Barlicki sprawie bezrobocia i radzi rządowi, aby w tę kwestję wejrzał i zapobiegł skutkom braku pracy przez rozciągnięcie kontroli nad przemysłowcami. W myśl tego P. P. S. wnosi specjalny wniosek, aby rząd w przeciągu miesiąca przedłożył Sejmowi projekt ustawy o kontroli państwowo-społecznej nad produkcją przemysłową i handlem.

Gwoździem przemówienia pos. Barlickiego jest krytyka polityki rządowej, a w szczególności ostry sąd na współpracowników p. Grabskiego — niektórych ministrów, gdyż są to ludzie niezrozumiejący nowoczesnej polityki demokratycznego państwa.

— Jeśli p. Grabski — twierdzi poseł Barlicki — jako minister skarbu wykazuje dużo odwagi i zrozumienia, to p. Grabski, jako premier, nie podąża za ministrem skarbu!

W szczególności dostało się komisarzowi oszczędnościowemu, p. Moskalewskiemu, którego działalność jest „nie do wytrzymania". P. Moskalewski bowiem drogą rugów pozbyć się miał urzędników — swych wrogów politycznych.

— Temu domorosłemu Mussoliniemu — ogłasza p. Barlicki — nie damy pełnomocnictw, lecz dajemy mu radę, aby sobie poszedł!

Potem prezes klubu P. P. S., zmierzając ku zakończeniu przemówienia, dotknął jeszcze sprawy mniejszości narodowych, a w szczególności kwestji żydowskiej, która powinna być rozstrzygnięta po męsku, nie zaś „w duchu wskazań sklepikarza polskiego, ani też fanatyka żydowskiego". Wreszcie mówca przychodzi do wniosku, że polityka rządu nie jest czynnikiem pokoju i ładu demokratycznego, dlatego

P. P. S. oświadcza się przeciw udzieleniu nowych pełnomocnictw!

Ostatni z kolei mówca pos. Reich wygłasza przemówienie wyłącznie polityczne, potrącające jedynie na wstępie o sprawy ekonomiczne! Cała mowa jest obroną żydów od stawianych im zarzutów. Z ekspose p. Reicha trudno wywnioskować, czy Koło żydowskie rząd poprze, czy też nie. W kuluarach sądzą, że żydzi wogóle wstrzymają się od głosowania.

Na tem dyskusję przerwano, odkładając ją do dziś, na godz. 9 i pół rano.

Konferencja w Belwederze

WARSZAWA, 12. VI.

(b) Wczoraj wieczorem premjer Grabski udał się do Belwederu, gdzie zreferował p. Prezydentowi przebieg dyskusji budżetowej w Sejmie.

Następnie ministrowie: rolnictwa — Janicki i reform rolnych p. — Ludkiewicz zapoznali p. Prezydenta ze stanem, w jakim obecnie znajduje się sprawa reformy rolnej.

„Więzienie dla p. wiceministra, posłów i senatorów już gotowe"

Autentyczna przygoda dygnitarzy

(iks.) Zajście, o którem będzie zaraz mowa, wydarzyło się w jednym z większych miast wojewódzkich, w czasie pewnego bardzo poważnego zjazdu.

Uczestników niewielu, lecz za to same „grube ryby":

A więc jeden vice-minister, kilku wojewodów, posłów i senatorów.

Miejscowy przedstawiciel władzy, p. wojewoda, robi honory domu i chce się przed gośćmi poszczycić „osobliwościami" swej stolicy prowincjonalnej.

— Pokażę panom więzienie. (Podobno wzorowo utrzymane).

Krótki „fonogram" zawiadamia naczelnika zakładu karnego, o wizycie dygnitarzy.

P. naczelnik prosi o zwłokę, aby „lokal" odpowiednio przygotować na przyjęcie dostojnych gości.

Upływa pół godziny. Telefon dzwoni:

— Wszystko w porządku — melduje p. wojewodzie naczelnik. — Więzienie dla pana vice-ministra, posłów i senatorów jest już gotowe. Prosz bardzo.

Zwycięstwo powstańców albańskich

Rząd ratował się ucieczką

RZYM (PAT). — „Corriere d'Italia" potwierdza wiadomość, że powstańcy albańscy całkowicie owładnęli Tiraną i że dotychczasowy rząd ratował się ucieczką.

RZYM (PAT). — Jak donosi „Epoca", powstańcy albańscy zadali klęskę wojskom rządowym w okolicach Dibry i zajęli Alesio.

Potrzeba znać i tłustym drukiem ogłosić nazwiska tych, którzy

mienie polskie lokują w bankach zagranicznych

A fabryki w kraju zamykają..

Ukazały się doniesienia, że pewna instytucja informacyjna za granicą zaproponowała polskiemu rządowi dostarczenie danych co do wysokości sum, ulokowanych przez obywateli polskich w bankach zagranicznych.

Oczywiście, rząd mógłby sprawdzić te dane przy pomocy placówek zagranicznych i Banku Polskiego.

Byłoby ze wszech miar interesujące stwierdzenie,

kto lokował

kapitały zagranicą w obcych walutach i walorach, podczas gdy rząd polski udzielał niezwaloryzowanych kredytów i po-

z Pskowa do Petersburga.

Automobil jej stoczył się jednak przez nieuwagę szofera w pierał wszelkiemi siłami kosztem skarbu przemysł i produkcję.

Co więcej: byłoby

niesłychanie sensacyjne

i pouczające ustalenie, kto w obecnej chwili, gdy cały szereg firm, nawet poważniejszych

zawiesza wypłaty,

lokuje gotówkę w instytucjach zagranicznych.

Obawiamy się, iż wyniki tej jedynej w swoim rodzaju ankiety będą

druzgocące

dla naszych t. zw. sfer gospodarczych, które

— wolą zamykać fabryki,

pozostawiając bez pracy szereg robotników i pracowników.

Nieszczęśliwy wypadek

Izadory Duncan

Znana tancerka Izadora Duncan, która po poślubieniu

bolszewickiego poety,

tak dalece przejęła się zasadami komunizmu, iż uważa Rosję za swą ojczyznę, bawi od dłuższego czasu w państwie sowietów jako propagatorka „rytmicznego tańca" i „naturalnego życia". Zeszłego tygodnia odbywała Izadora Duncan podróż z taką siłą, iż Izadora Duncan została ciężko zraniona i w stanie bardzo groźnym znajduje się obecnie w szpitalu petersburskim.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni

WARSZAWA, 12. VI.

„ODPRAWA" P. SELLA

Wczorjsze plenarne posiedzenie zarządu Kasy Chorych omawiało żądanie Urzędu Ubezpieczeń zwołania nadzwyczajnego zebrania Rady Kasy, w związku z domaganiem się wyjaśnień ze strony prezydjum Rady ministrów, co do znanej gratyfikacji p. H. Sella.

Po ożywionej wymianie zdań i poglądów, uchwalono zwrócić się do Urzędu Ubezpieczeń o cofnięcie tego żądania, motywując to tem, że:

1) wobec bilansu i kończącej się kontroli zebranie Rady zwołane zostanie w najbliższym terminie normalnym;

2) Rada w sprawie zarządzeń administracyjnych nie jest organem rozstrzygającym;

3) Zakwestjonowana gratyfikacja (właściwie: „odprawę") udzielono na podstawie art. 88, 82 i 89 ustawy i statutu Kasy.

Kraków śpiewa, aż się rozlega po Polsce

zdobywając pierwszą nagrodę konkursową

POZNAŃ (PAT). — W 2-im dniu zjazdu śpiewaczego o godzinie 18-ej ogłoszono ostatecznie wyniki popisów konkursowych. Największą ilość punktów otrzymało krakowskie „Echo", następnie „Harfa" warszawska, a na 3-iem miejscu poznańskie „Echo".

Autem do knajpy podmiejskiej

Dwie młode urzędniczki

pojechały z przygodnymi znajomymi

Jedna wróciła z tej wycieczki

pobita i pokrwawiona

leży w szpitalu

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Dwie urzędniczki jednej z najpoważniejszych instytucyj finansowych o charakterze państwowym, zdobyły w sposób niezwykle dotkliwy, naukę:

— Nie ufaj przygodnym znajomym!

Panna Stefanja K., osoba 22-letnia, zamieszkała przy ul. Kruczej, wyszła nad wieczorem na przechadzkę ze swoją przyjaciółką i koleżanką 23-letnią panną Jadwigą B. (ul. Ogrodowa).

Działo się to nad wieczorem. Przy zbiegu Marszałkowskiej i Al. Jeroz. jeden z ich znajomych przedstawił im niejakiego Adama Karolaka, lat 31 (Nowogrodzka 27), który natychmiast

zaczął nadskakiwać

p. Stefanji i narzucał się na towarzysza dalszej przechadzki.

Zaprowadził młode kobiety na Kruczą Nr. 11, jakoby do garażu, gdzie je zapoznał ze swym przyjacielem „sekretarzem posełstwa", Janem Kądzielą.

We czwórkę udali się do baru „Satyr" na Marszałkowską, a stamtąd — po spożyciu kolacji — na przejażdżkę samochodem do Wilanowa.

Panienki się opierały, tłumacząc, że już późno, że

bramy zamknięte,

ale jegomoście nalegali, a zwłaszcza Karolak, któremu najwidoczniej panna Stefanja przypadła do serca jakoś nieodparcie.

Wreszcie pokusa okazała się silniejsza od skrupułów i dziewczęta niebacznie przystały na jazdę do Wilanowa.

Tam uczta przeciągnęła się

do późna w noc

i wracano do Warszawy w humorach złotych.

Nagle, zaraz za Wilanowem, pannie Stefie uczyniło się niedobrze, więc powiada:

— Zatrzymajcie! chcę się przejść!

Karolak zatrzymał auto i dopomógł swej towarzyszce przy wysiadaniu. Ponieważ się chwiała na nogach, objął ją ramieniem.

I wiódł w ustronie

Tam zaś czując zupełną niemoc dziewczyny, postanowił sytuację wykorzystać.

To jednak zachowanie się mężczyzny przywróciło p. Stefie nieco świadomości i sił.

I gdy natarczywość Karolaka wzrastała, dziewczyna znajdowała w sobie coraz więcej sił do obrony.

Ale atak napastnika stawał się coraz brutalniejszy i groźniejszy. Od chwytów i uderzeń pięści, przeszedł do ciosów jakimś tępem narzędziem.

Panna Stefanja, broniąca się dzielnie

wołała o pomoc.

Niestety, kolega Karolaka, p. Kądziela, — dodajmy: sekretarz „Płasta" — nie pobiegł jej na ratunek.

Jak długo trwała ta

ohydna scena?

Panna Stefanja nie zdaje sobie sprawy, w każdym razie nie uległa.

— Wiem tylko — mówi ofiara — że wreszcie wrzucono mnie do auta i powieziono do mieszkania, skąd p. Odecka, moja gospodyni, przewiozła mnie do szpitala św. Ducha.

*

Działo się to w nocy z dnia 2 na 3 b. m. P. Stefanja K. leży dotąd w szpitalu. Dziś aresztowano Karolaka i Kądzielę — oddano ich do dyspozycji sędziego śledczego. Aresztowanie nastąpiło tak późno, gdyż p. Stefanja zeznała początkowo, że padła ofiarą napadu rabunkowego.

Bała się zemsty.

Zeznanie prawdziwe wydobył z niej dopiero starszy posterunkowy 12-go kom., p. Kranczuk działający z polecenia prowadzącego dochodzenie komisarza Szabrańskiego.

Nowa tajemnica przystanku tramwajowego

Oryginalne zdjęcie w 5 częściach

Tym razem operator zamiast aparatu użył laski zwyczajnej

Tytuł afiszowy: „Miłość, laska i wąsy"

(Telefonem od warszawskiego korespondenta)

Część I. Dochodzi północ. Snują się kurtyzany. Róg Chmielnej i Nowego Świata. Przystanek tramwajowy. Przy nim młodziutki, urodziwy

podlotek

w towarzystwie dwóch panów. Wrócili z „Czerwonego młyna" Molnara i czekają na tramwaj.

Część II. Zbliża się popularna sylweta:

rozhuśtany, kaczy chód, białe getry,

zamiast cylindra — miękki popielaty kapelusz i sterczące, wielkie, jak mapa ścienna,

wąsy.

Popularna sylwetka zbliża się do podlotka; podnosi lewy wąs do góry, chrząka i zaczyna stawiać propozycje erotyczne. W tej chwili djabeł Molnara rozkazuje puścić maszynę na 200 miljonów wolt. Wnuczka p. Przybyłko kusi

oba końce wąsów

popularnej sylwety idą na sztorc do góry. Na bruk spływa

czarna

kropla potu.

Część III. Nagle gentlemani podlotka podnoszą swe

laski

rytmicznie. Następuje moment fotogeniczny. Laski spadają na

głowę

popularnej sylwety. Końce wąsów idą błyskawicznie na dół

pękają białe getry,

skarpety cuchną, śnieżny krawat pofrunął jak motylek. Duś, duś, mój baranku! (uwaga dla reżysera).

Część IV. Poturbowana sylweta odchodzi szybko, poprawiając kapelusz i wąsy. Poczem w bezpiecznej już odległości odwraca się i

pluje

krótko, anemicznie, lękliwie...

Część V. Noc. Lampa. Stół. Na stole świeżo narysowana mapa Warszawy z uwzględnieniem sieci tramwajowej. Nad nią zgięta sylweta popularna z głową obwiązaną ręcznikiem.

zaciera

z pasją kółeczko, oznaczające przystanek tramwajowy na rogu Chmielnej i Nowego Świata.

Nowy sukces i splendor w dziedzinie geografji.

Krwawa wojna

pijaków

z abstynentami

Na tle tępienia alkoholizmu w Stanach Zjednoczonych przychodzi często do bardzo tragicznych starć, które pociągają za sobą poważne ofiary w ludziach.

W stanie Illinois od czerwca 1922 roku

wre zacięta walka

pomiędzy zwolennikami alkoholu, którzy nadali sobie miano „rycerzy płomienistych" a fanatykami trzeźwości, zgrupowanymi w organizacji

Ku — Klux Klan,

kierowanej przez amerykańskich purytanów.

Mieszkańcy stanu Illinois przyjęli z oburzeniem

prawo o trzeźwości,

zlekceważyli surowe nakazy i po dawnemu pijali whisky, piwo i wino.

Żadne oficjalne represje nie wstrzymały pijaństwa, wreszcie zjawili się Ku — Klux — Klaniści i terorem postanowili

zmusić pijaków

do posłuszeństwa.

W odpowiedzi na teror „trzeźwych" odpowiedzieli pijacy

nożem i rewolwerem.

Wybuchła więc formalna wojna, trwająca już lat dwa. Przed kilku dniami pijacy ponieśli ciężką stratę. Dowódca bowiem „płomienistych rycerzy" niejaki Joung został zdradziecko napadnięty i zraniony niebezpiecznie.

Z zemsty zato

zastrzelono 10 trzeźwych

purytanów i wojna przybrała tak bezwzględny i krwawy charakter, iż większe siły wojskowe zaprowadzić dopiero mogą ład i spokój w kraju.

Czarna służba

Może się zdarzyć, że któraś z gospodyń angielskich powie:

— „ojciec twojej pokojówki zjadł mego męża"

Kwestja służby domowej jest nieustającą troską

angielskich gospodyń.

Coraz trudniej dostać służącą, a jeśli się jaką dostanie to wymagania jej są tak wielkie iż nie może im podołać żadna

średniozamożna rodzina.

W ostatnich czasach wyłoniła się kwestja czy nie należałoby sprowadzić do Anglji służby murzyńskiej z kolonij afrykańskich. W tej sprawie zabiera głos redakcja pisma kobiecego „Woman".

— Czarna służba—pisze pewna gospodyni, jest nieocenioną, należy jednak zrobić dobry wybór. Niewszyscy murzyni i murzynki nadają się do tego zajęcia. Można nawet ustalić, że

najlepszym służącym ....

jest mieszkaniec środkowej Afryki, natomiast murzyni z okolic nadmorskich są leniwi i mało inteligentni.

Wprawdzie trudno się oswoić z myślą, iż ten John czy Bob jest potomkiem ludożerców i sam może w swej młodości

zajadał się miesem ludzkiem,

to pewna, że na gruncie europejskim nie pamięta on o tym przysmaku i wcale nie okazuje ochoty do upieczenia swych

chlebodawców

na rożnie.

Natomiast zalety jego są nie do opłacenia—umie być znakomitym kucharzem, pierze bieliznę, dźwiga węgiel, sprząta w pokojach i załatwia wszelkie możliwe posługi, aż do piastowania dzieci włącznie.

Jedyną jego wadą jest skłonność do pijaństwa, ale przez umiejętne postępowanie można go oduczyć

picia alkoholu.

Redakcja „Woman" agituje bardzo gorąco za sprowadzeniem murzynów do Anglji, gdyż w ten tylko sposób można rozwiązać trudne zagadnienie służby domowej.

Ex-porucznik rosyjski

strzelił w łeb ex-kapitanowi

W Perigneux, w południowej Francji rozegrał się w tych dniach krwawy dramat.

Bohaterami dramatu byli dwaj emigranci rosyjscy 25 letni ex - porucznik armji rosyjskiej Radkowski i ex-kapitan Morutow.

Morutow był narzeczonym siostry Radkowskiego, młodej, bo zaledwie 19 lat liczącej Wiery.

Między narzeczonymi zawiązał się

intymny stosunek,

iż Wiera poczuła się matką i

urodziła dziecko.

Wtedy opuścił ją kochanek i rzucił na pastwę losu.

Ponieważ Morutow był przyjacielem rodziny Radkowskich przeto zwrócił się do niego brat uwiedzionej z przedstawieniem i prośbą, by nie plamił dobrego imienia rodziny i poślubił Wierę.

Morutow dawał wykrętne odpowiedzi, wreszcie w sposób cyniczny odmówił wszelkich wyjaśnień.

W odpowiedzi na takie załatwienie sprawy porucznik Radkowski wyjął rewolwer i położył trupem uwodziciela.

Szczelina śmierci

Trujące gazy zabierały życie ludziom

W okolicach Rzymu —jak donoszą depesze — podczas zabawy ludowej na otwartej przestrzeni, jedno z dzieci spadło w przepaść, główką na dół.

Na ratunek podążyło kilku mężczyzn, usiłując wydobyć dziecko.

Podczas tej akcji jednak wszyscy ponieśli śmierć, uduszeni gazami, wydobywającemi się ze szczeliny.

MODA A KIESZEŃ

Struś i k...apa

Kapłanka domowego gazu (domowego kaloryferu, elektryczności), stara się naśladować strój kapłański — liturgiczny. A więc — biała tunika z koronką zamiast alby, olbrzymie hafty ornatowe, szal w miejsce stuły, a nadewszystko — kapa. Otóż kapa (peleryna) jest najmodniejszem okryciem tego lata z przodu jest krótsza, jeśli się chce pokazać wszem stanom, że Pani ma inną sukienkę. W dzień nosi się pelerynę popielata, beige etc. wełniana, spokojną w tonie i bez ozdób. Wieczorem wkłada się kapę jedwabną. najczęściej, czarną, ozdobioną riuszami, a gdy czem dusza zapragnie, a zwłaszcza piórami strusiemi. Trzeba wiedzieć, że strusie są niezwykle modne (kieliszki także). Jednakże pióra są zwykle ujęte w kształcie krez, obramień, pufów, kokard, zdobiących kapelusze, suknie i kapy. Noszone są nawet całe baskiny z piór, w których panie wyglądają powiewnie, jakby zjechały z Varietes. Czytelniczki może włożą pióra wtedy, jeśli odziedziczą je w spadku nie tylko po babciach, lecz po ciotkach.

Kapa jest rzeczą względnie niedrogą, nie wymaga bowiem krawieckiej roboty i może być uszyta w domu według żurnalu. Zużywa się na nią mniej niż na płaszcze, nie mówiąc już o kostjumie. To też nie jedna z moich czytelniczek spraw si sobie kapę wełnianą, o ile posiada płaszcz, gdyby były pomimo wszystko potrzebne pomiędzy tańszą i ładniejszą peleryna w brzydszym i droższym płaszczem, należy wybrać tego niezastąpionego Cavallero Servante, gdyż można go zarzucić i w dnie chłodniejsze.

Antuka.

Hiszpański rząd generalski

nie pozwoliłby na

„Najpiękniejszą z kobiet"

w stroju Niewiarowskiej

Dyktatura wojskowa w Hiszpanji strzeże królestwo niezbyt przed

niebezpieczeństwem republikańskiem,

ale wkracza w dziedzinę publicznej obyczajności i mody.

„Najpiękniejsza z kobiet" ukazująca swe nagie kształty wysłana by została natychmiast przynajmniej na

„Wyspy Kanaryjskie"

lub do groźniejszej jeszcze samotni. Ale nietylko nagość, nawet niewinny dekoltaż jest prześladowany przez

dyktaturę wojskową.

Pod taką samą klątwą pozostają

modne tańce.

Na balach publicznych nie wolno tańczyć „one stepa" ani „foxtrotta", „shimmy" znajduje się na indeksie.

Na to miejsce wprowadzono narodowe

tańce hiszpańskie.

Typowym wzorem takiego inkwizytorskiego balu, była wielka zabawa u księcia

Don Carlosa

w Madrycie.

Dla przykładu tańczono wyłącznie tańce narodowe.

Zbyt wesołe zakonnice zamurowały swą towarzyszkę

Rosyjska Barbara Ubrych

Rosyjskie „Izwiestja" donoszą, iż policja sowiecka wpadła w zeszłym tygodniu na ślad zbrodni w prawosławnym klasztorze żeńskim w miejscowości

Bezwodnoje,

w pobliżu Niżnego Nowogrodu.

Od stu lat znajduje się tam klasztor żeński, miejsce

przytułku córek

zamożnych kupców i szlachty moskiewskiej.

Wypadki polityczne i prześladowania arystokracji oraz burżuazji wpłynęły na zwiększenie się liczby zakonnic. Wszystkie miejsca w klasztorze były zajęte, lecz

nie wszystkie siostry

żyły wedle zakonnego powołania.

Reguła była gwałcona, bał nawet chodziły słuchy, iż siostry - zakonnice prowadzą swobodny i

wesoły żywot.

Wyjątkiem wśród tego wesołego grona była pobożna

siostra Anastazja.

Wyrzucała siostrom ich grzechy, a gdy jej napomnienia nie pomagały zagroziła donosem do wyższej

władzy cerkiewnei.

Wtedy siostry postanowiły ją unieszkodliwić i skazały ją na

wieczyste zamurowanie.

Na szyję nieszczęsnej włożono łańcuch, przykuto ją do muru i drzwi do małej celi zamurowano.

Zostało tylko okienko przez które podawano nieszczęsnej

czarny chleb i wodę.

Cztery miesiące spędziła siostra Anastazja w tej ciemnicy, aż wreszcie policja dowiedziała się o tem zajściu i uwolniła ją z więzienia. Zakonnica jednak postradała zmysły.

Zajęto się gorliwie jej leczeniem.

Głośny występ Jerszyny na loterji fantowej

(D) W Ostrowcach (Małopolska) zorganizowano loterję fantową na cel dobroczynny. Między innymi ofiarował swe usługi nauczyciel szkoły powszechnej w Chmielowcy, były aktor Stefan Jerszyna.

Jegomość ten podjął się spełniania funkcji kasjera i po zainkasowaniu 950 złotych za sprzedane bilety loteryjne, zbiegł w nieznanym kierunku.

Mimo 118 lat

rwie się do małżeństwa

Zamieszkały w Juiz de Fora w Brazylji, 118-letni murzyn Wincenty Ferriera oświadczył, że wkrótce wstąpi w związki małżeńskie z 23-letnią urodziwą Georgiane Lourdes de Silva.

Murzyn ten przeżył już cztery żony, z których ostatnia obdarzyła go dwoma zdrowymi potomkami przed paru laty. Przyszły „pan młody" powiada, że jeszcze przed śmiercią pragnie powiększyć liczbę swych potomków przynajmniej do 50.

Tylko sześcioro z dzieci Ferriery są dziewczętami. Wnuków doliczyć się nie może.

Paryska policja walutowa

pogwałciła giełdziarski instynkt p. Rubinsteina

A on na tem zarobił miljony

Pan Dymitrij Rubinstein, carsko-rosyjski radca dworu, ex-generalny konsul niewiadomo skąd, a przedewszystkiem światowy

spekulant giełdowy,

postanowił zarobić na zniżce franka francuskiego olbrzymią fortunę.

„Do Paryża" — padło hasło wśród zgrai międzynarodowych spekulantów więc ekscelencja Dymitrij Rubinstein bawiący w on czas w Wiedniu bez trudności otrzymał w francuskim konsulacie wizę i znalazł się na bruku paryskim.

Zanim jednak rozpatrzył się w sytuacji, już wezwano go do policji.

— Przybycie ekscelencji już nam awizowano z Wiednia, ekscelencja ma zamiar grać na

zniżkę franka.

Skutkiem tego z żalem przykrością musimy odstawić go do niemieckiej granicy.

Dymitrij Rubinstein w rozpacz i przysięgał po tysiąc razy, iż on grania innego jest mniemania o franku nie gra na jego zniżkę, lecz na odwrót kupił za 100 tysięcy dolarów franków francuskich, wierząc w podniesienie się kursu.

— Niech ekscelencja pokaże nam na to dowód a uwierzymy. Dajemy pół godziny czasu.

Rubinstein wybiegł z biura policyjnego i w znajomym banku zakupił za

100 tysięcy dolarów

franków. Rachunek tej tranzakcji opatrzył znajomy bankier datą o dwa dni wcześniejszą.

— 100 tysięcy dolarów to nie jest żadna suma, jeśli ekscelencja naprawdę wierzy w franka, zakupi za wszystkie obce waluty, znajdujące się w jego posiadaniu — franki.

Rad nie rad musiał Dymitrij Rubinstein wymienić wszystkie swe dolary i. j. 250 tysięcy na franki.

Darł sobie włosy z głowy, uważał się za zrujnowanego.

Trzy dni trwała jego rozpacz, czwartego dnia franki zaczęły ść szybko w górę.

Morgan zdecydował się zainterwenjować i frank skoczył prawie o 100%.

Wiedeńscy spekulanci potracili majątki, wielu z nich

popełniło samobójstwo,

Rubinstein tryumfował „gdyż podwoił kapitał wbrew swej woli.

Strusi „totek" w Berlinie

W następną niedzielę odbędą się w Berlinie

wyścigi strusi.

Do zawodu stanie 40 wytresowanych ku temu celowi ptaków które obejrzeć można w „kurnikach" mieszczących się w Grünewaldzie

Podczas wyścigów funkcjonować będą kasy totalizatora.

Wyścigi strusi budzą wielkie zainteresowanie, gdyż szybkość tych ptaków przewyższa kilkakrotnie bieg najlepszych koni.

Wiadomości finansowo-gospodarcze

Warszawa 12. VI. 1924 r.

Waluty.

Gotówka.	Dewizy.
Dolary St. Zj. 5,18½, 5.21, 5,16 *) *	Belgja 23,68, 23,79, 23,75 *
Franki belgijskie — — —	Berlin — — —
„ francuskie 27,60, 27,73, 27,43 *)	Budapeszt — — —
„ szwajcarskie — — —	Bukareszt — — —
Funty angielskie — — —	Gdańsk — — —
Korony austr. — — -	Londyn 22.37½—30, 22,41, 22,19 *
„ czeskie — — —	N. Jork 5,18½, 5,21, 5,16 *
„ węgierskie — — -	Paryż 27,80—60, 27,73, 27,47 *
Lei rumuńskie — — —	Praga 15,24—04, 15,11, 14,97 *
Liry włoskie 22,55, 22,66, 22,41 *)	Szwajcarja 91,35, 91,80, 90,90 *
Miljonówka 0,47—0,48	Wiedeń 7,32½, 7,35, 7.28 *
Pożyczka dolar. 2,25, 2,25,	Włochy 22.62½, 22,74, 22,51 *
Bony złote 0,70, 0,73	
Pożyczka złota 7,20	

Tendeucja bez zmiany, prócz franka, który zwyżkował.

*) Pierwsze cyfry - transakcje, drugie - sprzedaż, trzecie - kupno,

Akcje.

Dyskontowy 5,—	Zw. Sp. Zarobk. 4,00, 3,8 ,
Handlowy 6,—, 6,60	Związku Ziemian 0,30
Kredytowy 0,65, 0,75, XI 0,25, 0,35	Przemysłowców Polskich 0,25
Dla Handlu i Przemysłu 1,55, 1,70	Handlowy Poznań 2,50
Cerata 0,35	Kabel 0,—
Grodzisk 1,45	Siła 0,59, 0,57
Kijewski 0,25,	Chodorów 4,90, 4,75,
Puls 0,40, 0,42	Czersk 0,70, 0,51, 0,55,
Spiess 0,95,	Częstocice 2,00,
Wildt 0,17, 0,16	Gosławice 1,20, 1,10
Zgierz 2,10, 2,30, 2,25,	Michałow 0,70, 0,60
Elektryczność 1,35, 1,25	Cukier 3,60, 3,30, 3,60
P. T. E. 0,00	Firley 0,—
Węgiel 3,80, 3,70 3,95 4,20 3.80 4,15 3,80 4,05	Łazy 0.14,
Polska Nafta 0,60	Ostrowieckie 6,90, 6,—
Nobel 1,52, 1,5 ,	Parowozy 0,32, 0,30.
Cegielski 0,65, 0,60,	Pocisk 1.45, 1,55, 1,50
Lilpop 0,61, 0,60,	Rohn 0,50, 0,55, IV V 0,40
Modrzejów 5,—, 1,5,30, 5,25, 3, 6, 5,75	Rudzki 1,35 1,40 1, 1,40 2, 1,40, 1,42, 1,40 3, 1,45, 1,42 V 1,32 1,30,
Fitzner 4,50, 4,40	Starachowice 0,—,
Norblin 0,61, 0,60	Ursus 1,35
Ortwein 0,25 0,27,	Zieleniewski 9,75, 10,—
Konopie 0,—, 0,—	Polski Lloyd 0,24, 0,—
Zawiercie 35, 32	Żegluga 0,20 VII 0,17, 0,16, 0,18
Żyrardów 40,—, 38,—,	Haberbuch 5,60, 5,15,
Borkowski 1,25, 1,22,	Klucze 0,34
Jabłkowscy 0,20	Mirków 0,—
Syndykat 0,—,	Spirytus 1,40, 1,30,
Wysoka 0,00	Centrala Rolników 0,—
Zachodni 2,15, 2 10, VI 1,90	

Tendencja słaba.

Poznań, 12. VI. 1924 r.

Poznański Bank Ziemian 0,00	Herzfeld Victorius 3,25
Młynarzy 0,35, 0,—	Lubań 0,—
Arkona 0,—	Dr. Roman May 21,—
Browar Krotoszyński 0,—	Piechcin 0.—
Centrala Rolników 0,—	Płótno 0,45
Garbarnia Sawicki 0,—	Poznańska Sp. Drzewna 0,90, 0,95,
Hartwig Kantorowicz 0,—	Tartak we Wrześni 0,—
Goplana 2,—	Unja 5,50, 5,75
Zjedn. Browary Grodziskie 0,—	Wytwórnia Chemiczna 0,35
Hurtownia Związkowa 0,—	

Tendencja bez zmiany.

Gdańsk, 12. VI. 1924 r.

Warszawa 111,32, 112,88	Paryż 30,82, 30,98
Złoty 111,97, 112,53	Praga — —
N. Jork 5,8050 5,8346	Szwajcarja 102 - 102,50
Londyn 25,—	Belgja — —
Wiedeń — —	Holandja 216,70—217,80

Giełda zbożowa.

Warszawa, 12. 6 24 r.	Żyto kongresowe 117 f. 10,56 — zł.
Otręby żytnie 6,66	Żyto „ 121 f. 11,12
Żyto kongresowe 118 f. fr. Warszawa 11,39	Pszenica „ 126 f. gwar. franco Warszawa 22,22
Żyto „ 116 f. 11,11 10,69	Zaofiarewanie duże. Tend spokojna.

Skutki tegorocznej powodzi w powiecie Grudziądzkim.

GRUDZIĄDŹ, 12. 6. (Kor. wł.) Mieszkańcy gmin Zakurzewa i Rudnika w pow. Grudziądzkim ponieśli wskutek powodzi wiasennej **bardzo znaczne straty** w dobytku rolnym, ponadto woda zerwała na rzece Osie w gminie Zakurzewie **3 mosty** drewniane, zaś w Rudniku **1 most** na Strzędze Rudnickiej, przerywając komunikację do Łąk i pól na drogach publicznych. Mostów gminy same odbudować nie są w stanie, pomocy zaś od państwa nie widać, mimo że szkody zostały spisane i wysokość ich do Województwa podana. Pan starosta i budowniczy powiatowy obiecują pomoc rządową w drzewie lub w gotówce a tymczasem sianokosy się rozpoczną i żniwa niedaleko a mostu jak nie było tak niema.

Nie wiadomo do kogo się udać, czy do pana Wojewody, czy do pana Ministra o pomoc rządową, która jest obiecana, bo przecież po takiej katastrofie powodzi, jaka była w roku b. spodziewać się należy, że Rząd o swych obywatelach nie zapomni.

Ostatni dzień rozpraw przeciwko radcy leśnictwa m. Torunia p. Dębickiemu i współoskarżonym.

Rano o godz. 9-ej rozpoczęła się ostatnia faza postępowania dowodowego. Przyniosła ona ustalenie materjału dowodowego, na który się zastępca oskarżenia publicznego i obrona powoływała.

O godz. 13.30 zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe. — O godz. 4.30 zabrał głos p. prokurator Studnicki zarzucając p. Dębickiemu, że jako urzędnik sprzeniewierzył majątek miasta, sprzedając drzewo po niższych cenach, niż były notowane na rynku drzewnym, przeklasyfikując je do niższej klasy, że kierował się przytem złą wolą i chęcią zysku, odbierając podarunki od kupujących, a wreszcie działał na szkodę miasta, wydawając kwity tymczasowe.

Oskarżonemu zarzucał, że świadomie służył radą i pomocą, czyniąc się winnym współpracownictwa. Oskarżonym p. Mellinowi i Klugowi, że odstąpieniem środków żywności po niższych cenach starali się nakłonić Dębickiego do ustępstw w cenie na swoją korzyść. P. Prokurator uwzględniając szereg okoliczności łagodzących wniósł dla Dębickiego o łączną karę więzienia na przeciąg półtora roku, dla Kaczmarka o zasądzenie na 3 mies . więzienia, dla oskarżonych zaś Klugiego i Mellina po 1 miesiącu więzienia.

Następnie zabiera głos obrońca Dębickiego p mec. Skąpski, który w doskonałej przemowie, poruszył tło polityczne rozprawy, i sprzeczność głów miasta i kompletną dezorjentację panującą wśród urzędników miejskich, oraz nadmierne obciążenie osk. różnymi obowiązkami.

Stwierdza na podstawie przewodu, iż kasa miejska była zobowiązaną do ściągania należytości i że nieporządki były tylko w leśnictwach obsadzonych przez niefachowców, gdzię zaś tacy byli, — żadnych wykroczeń nie popełniono i w ogóle widzi tylko przekroczenia dyscyplinarne nie zaś karne.

Mec. Doerfer wnosi imieniem swych klijentów — Mellina i Klugiego nie tylko o wyrok uniewinniający, lecz o nałożenie kosztów obrony na Skarb Państwa.

Osk. Kaczmarek zaznacza iż był tylko wykonawcą poleceń osk. Dębickiego i prosi o sprawiedliwy wyrok.

Sąd po kilkogodzinnej naradzie wydaje o godz. 0.30 wyrok uwalniający Kaczmarka w zupełności, a skazujący Dębickiego na 7 mies. więzienia, oskarżonych Mellina i Klugiego na najwyższą karę pieniężną, przewidzianą ustawą, wynoszącą po przeliczeniu w myśl ustawy waloryzacyjnej 10 groszy. Sąd uznał Dębickiego winnym przyjęcia korzyści ze strony Jędrzejewskiego oraz Mellina i Klugiego od innych zarzutów go uwolnił.

15 czerwca b. r. „Dzień Harcerza"

TEATR MIEJSKI.

O Japonji.

Wykład WACŁAWA SIEROSZEWSKIEGO.

Znakomity znawca Japonji, uczony podróżnik, gieograf i etnolog p. Wacław Sieroszewski, popularny pisarz polski, gorliwy patrjota i bojowiec za niepodiegłość, przeprowadził słuchaczy w swoim pięknym, trzechgodzinnym wykładzie przez Japonję, zapoznając audytorjum z tym czarownym a tragicznym w uroku krajem i z jego mieszkańcami.

Archipelag japoński składa się z czterech tysięcy wysp, z których większość przedstawia rafy lub małe łąki, ukoronowane maleńkiemi świątyńkami. Największe wyspy mają łączny obszar równy obszarowi Polski.

Bogata rzeźba wybrzeży, ukształtowanie pionowe, bujna roślinność, złożona z przedstawicieli wszystkich gatunków, łagodny na nizu klimat, pełen słońca i brylantowych deszczy, łatwe i szerokie wyjście na ocean, a przytem ustawiczne drżenie ziemi (pięć trzęsień na dobę), grożące kataklizmami i masową śmiercią, składają się na swoisty charakter tego kraju, będącego tęczowo okwieconym rajem, podminowanym wiecznie kipiącem piekłem.

Ludność jest dziełem przyrody tego kraju, a psychika jej urobiła się od wieków wśród pracy o swoistym charakterze. Duszę Japonczyka urobiła uprawa ryżu, wymagająca nadzwyczajnej precyzji, sumienności, spostrzegawczości i cichego poświęcenia. Stąd Japończyk celuje temi zaletami w każdej dziedzinie pracy, której się tknął pod wpływem cywilizacji i kultury Europy. Drugą jego cechą, śladem jego kwiatów na bazalcie, to stały uśmiech uprzejmości na twarzy Japończyka, z jakim wita i żegna każdego współobywatela czy cudzoziemca. Żyjąc zas w ustawicznej obawie przed strasznemi trzęsieniami ziemi, jej otchłannemi pęknięciami, wybuchami płomieni i potopowym zalewem oceanu, nie zraził się do Ojczyzny, lecz jej grozę wziął w cenę kupna, ma o jedną śmierć więcej, lecz też i silną wolę do ciągłego borykania się z żywiołami i odbudowywawania się po ruinie.

Prelegent wspomina także o religji Japończyków, o ich stosunku do Europy. Polską zainteresowała się Japonja po raz pierwszy za pośrednictwem Maurycego Beniowskiego, konfederata Barskiego, potem w r. 1904 przez Józefa Piłsudskiego, a łączy ją z nami wspólny wróg, Rosja, zawsze łakoma na ziemię. Wykład zakończył p. Sieroszewski obrazami świetlnemi, unaoczniającemi charakter krajobrazu, miast i wsi, kultury życia religijnego, publicznego i prywatnego.

Wykład, pełen młodzieńczego entuzjazmu, wiedzy i trafnej obserwacji, wypowiedziany w swobodnej formie i ogromnie zajmujący, nagrodzili słuchacze długiemi oklaskami.

Trybuna pracowników mózgu i mięśni.

Do posiadaczy 4% premjówek-miljonówek w Polsce.

Dnia 5 bm. czytaliśmy w prasie krajowej, że Rząd ma zamiar wbrew zaciągniętemu ustawą sejmową (nie rozporządzeniem) zobowiązaniu, dłużnika do wierzyciela, skrzywdzić najlepszych swoich obywateli — inteligencję — tych pewnych patrjotów i zabrać im oszczędności, powierzone Skarbowi Państwa w roku 1920. Tylekroć — my — zawsze ci sami, na apel Rządu spieszyliśmy, składając Mu z pełnem zaufaniem nasz grosz nieraz ostatni, na Jego pożyczki, zażądane od narodu. Tylko inteligencja zniszczona tylekroć, prawi, bezinteresowni, przy każdej pożyczce państwowej (jak wykazuje statystyka) składaja i podpisują pożyczki i akcje Kraju i Państwa.

My to właśnie w r. 1920 zdrowe jeszcze tysiączki w złotej krociowej wartości, złożyliśmy na miljonówki.

I dzis chce Rząd nam za pożyczony Mu w pełnem zaufaniu w r. 1920, zdrowy pieniądz — dać tylko 500 mk. ówczesnych, „grosze" w nowych obligacjach!

My żądamy równowartość kursu franka szwajcarskiego z roku 1920.

w nowych obligacjach. Tylko pod tym warunkiem zgodzimy się jako wierzyciele na konwersję. Mamy prawo, jako wierzyciele, jako obywatele, jako starcy bez jutra — po tylu ofiarach — procesować Prokuratorję Skarbu przed każdym sądem cywilnym.

Właściciel wielu pożyczek państwow. zrujnowany tylekroć obywatel, były dyrektor

Leon Adam Berger.

Słuszne zarządzenie.

Kary administracyjne za demoralizowanie dzieci.

W ostatnim czasie pewny odłam prasy pomorskiej rozpoczął agitację przeciw nauczycielstwu szkół powszechnych należących do t.zw. „Ognisk" t. z. filji „Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych". Nawoływano nawet do **strajku dzieci szkolnych.** Wobec takiego stanowiska prasy, która już w młode szeregi przyszłego pokolenia wprowadzają element demoralizacji i oporu władzy szkolnej, wydało Województwo **polecenie karania** rodziców jako odpowiedzialnych za swoje dzieci w drodze administr. Prócz tego oporni będą do szkoły odstawieni przymusowo.

Podziękowanie.

W imieniu Zarządu P.L.O.P.P. składam niniejszem serdeczne podziękowanie: p. gen. dyw. Leonardowi Skierskiemu, insp III. armji, za zaszczycenie swą obecnością i otwarcie wystawy w dn. 8 b.m. 4-temu pułkowi lotniczemu, a w szczególności dowódcy p. ppłk. pil. Rom. Florerowi za pomoc przy urządzeniu i uzupełnieniu wystawy działem uzbrojenia i aerofotograficznym, p. por. pil. St. Luzińskiemu za niestrudzoną i ofiarną pracę przy zorganizowaniu technicznej strony urządzenia wystawy, p. p. przedstawicielom władz rządowych i samorządowych, prasy, instytucyj społecznych i gospodarczych oraz Radzie m. Torunia za łaska we wzięcie udziału w otwarciu wystawy, p. inż. Zbożilowi za piękne przemówienie imieniem Magistratu m. Torunia, p. pilotowi Wacławwowi Ulassowi za stałe udzielanie fachowych objaśnień, Dowództwu 63 p. p. za bezinteresowne dostarczenie orkiestry wojskowej, Komendzie Obozu Warownego za dostarczenie środków lokomocji, p. sierż. szt. Eug. Piechowiczowi za efektowną i gustowną dekorację sal, Magistratowi miasta Torunia, p. dyr. Szpakiewiczowi, p. Kom. Straży pożarnej Klińskiemu, Szan. firmom Czesław Buza i Kałamajski oraz p. Raciniewskiemu, art. mal. Teatru miejskiego za bezinteresowną pomoc i dostarczenie odnośnych środków propagandowych, pp. Guzińskiemu, Kozikowskiemu, Stamirowskiemu, Adamskiemu, Wendlandowi i Matuszczakowi za zorganizowanie sprzedaży biletów.

(—) Zapała.

O TEATR MIEJSKI.

Ostatni punkt porządku obrad na środowem posiedzeniu Rady miejsk. tj. sprawa przyszłego sezonu teatralnego odpadł, ponieważ p. dyr. Szpakiewicz, wniosek swój o dzierżawę teatru **cofnął.** Losy naszego teatru na przyszły sezon, rozstrzygną się w przyszłym tygodniu.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek 13 bm. po cenach o 40 proc. zniżonych, wznowienie „Sublokatorki" A. Grzymały-Siedleckiego, jednej z najiepszych współczesnych fars polskich, która pod względem zalet scenicznych nie tylko nie ustępuje farsom francuskim, lecz nawet je przewyższa. „Sublokatorka" graną będzie w zupełnie zmienionej obsadzie z p.p. Helleńskim, Szadurską, Skibińską, Moranowiczem i Senowskim w głównych rolach.

W sobotę 14 bm. premjera „Złotego wieku rycerstwa", komedji Ch. Marlove'a.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Piątek, 13 6. po cenach o 40 proc zniżonych **„Sublokatorka"**, farsa w 3 akt. Grzymały-Siedleckiego.

Sobota, 14. 6. **Premjera „Złoty wiek rycerstwa"**, komedja w 3 aktach Ch. Marlove'a.

Ceny prenumeraty: Miejscowe 2,50 zł. z odnoszeniem lub zamiejscowe 2,75 zł., granicą 4,00 zł. Ceny ogłoszeń: W tekście specjalne 15 gr. milimetr, zwyczajne 10 gr. milimetr. Drobne ogłoszenia 6 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Ogłoszeniazagraniczne i tabelaryczne o 50% drożej. Od cen powyższych opustów nie udziela się. Administracja otwarta od 9-ej do 1-ej i od 3-ej do 6-ej. Redakcja od 4.30 do 6-ej.

Wydawca: WŁADYSŁAW BŁONSKI. Drukarnia Robotnicza W. Pawlak i S-ka w Toruniu. Redaktor odp.: ALEKSANDER KWIATKOWSKI